



BIULETYN

Nr 112 (1088), 28 października 2013 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Artur Gradziuk • Piotr Kościński
Roderick Parkes • Marcin Terlikowski • Beata Wojna

W stronę „republiki prezydenckiej”? Czechy po wyborach parlamentarnych

Dariusz Kałan

Czeska Partia Socjaldemokratyczna odniosła drugie z rzędu zwycięstwo w wyborach parlamentarnych. Jednakże ich największym wygranym jest prezydent Miloš Zeman. Jego osobiste ambicje, spodziewany brak stabilnej większości rządowej, konflikty w ČSSD oraz niedoskonałość zapisów konstytucyjnych sprawiają, że przez następne miesiące to on będzie głównym rozgrywającym w Czechach. Może to pogrążyć kraj w sporach kompetencyjnych, których ofiarą stanie się również polityka zagraniczna.

Zwycięstwo w przedterminowych wyborach z 25–26 października br. Czeskiej Partii Socjaldemokratycznej, ČSSD (20,5%), która prowadziła we wszystkich sondażach od prawie czterech lat, nie jest niespodzianką. Za zaskakujące uznać należy wyniki trzech innych ugrupowań: ANO 2011 (18,7%), Komunistycznej Partii Czech i Moraw (14,9%) i TOP 09 (12,0%). Uzyskały one wysokie poparcie pomimo niedoświadczenia (ANO 2011) i braku pozytywnej oferty programowej (komuniści), a także obecności w poprzedniej niepopularnej koalicji rządowej (TOP 09). Dopiero piąte miejsce zajęła utrzymująca się u władzy od 2006 r. konserwatywna Obywatelska Partia Demokratyczna, ODS (7,7%), która poniosła koszty licznych skandali korupcyjnych i obyczajowych oraz restrykcyjnej polityki gospodarczej. Do parlamentu weszły również partia nacjonalistów Świt Demokracji Bezpośredniej, Úsvit (6,9%) oraz Unia Chrześcijańskich Demokratów, KDU-ČSL (6,8%).

Czy ČSSD utworzy rząd? ČSSD po raz drugi z rzędu wygrała wybory, ale podobnie jak w 2010 r. może mieć problemy ze stworzeniem koalicji, tym bardziej że jej wynik okazał się znacznie gorszy, niż zakładano na podstawie sondaży. Przewidując taki scenariusz, liderzy socjaldemokracji już w czasie kampanii deklarowali gotowość porozumienia z każdym – prócz ODS i nacjonalistów – ugrupowaniem parlamentarnym. Dla ČSSD optymalnym partnerem byłaby KDU-ČSL – ze względu na ideologiczny pragmatyzm, dobrą opinię za granicą i niezależność od Miloša Zemana. Jednakże KDU-ČSL uzyskała zbyt słaby wynik, aby powołać z nią stabilną koalicję. Ewentualny sojusz z którąś z pozostałych partii jest znacznie bardziej ryzykowny dla ČSSD: będzie grozić osłabieniem wizerunku kraju na arenie międzynarodowej (komuniści), kompletną nieprzewidywalnością zachowania koalicjanta (ANO 2011) lub konfliktem z prezydentem (TOP 09).

Brak wiarygodnych partnerów powoduje, że ČSSD może skłaniać się ku rządowi mniejszościowemu z nieoficjalnym wsparciem komunistów i KDU-ČSL. Takie rozwiązanie gwarantuje jej swobodę wprowadzania rozwiązań prosocjalnych w gospodarce oraz utrzymanie poparcia przynajmniej części elit intelektualnych, które w kampanii przypominały o zobowiązaniu ČSSD do niewchodzenia w formalną koalicję z komunistami (rezolucja bohumińska z 1996 r.). Jednakże współpraca szerokiej lewicy nie zostanie dobrze przyjęta w UE z powodu radykalnej agendy komunistów, którzy opowiadają się za wyjściem kraju z NATO i wyhamowaniem integracji europejskiej. Nawet jeśli zostaną oni odsunięci od tematyki zagranicznej, to dla proeuropejskiego programu ČSSD i tak będą kłopotliwym obciążeniem wizerunkowym. Wziąwszy pod uwagę spodziewaną niestabilność koalicji oraz dobre relacje komunistów z Zemanem, realizacja tego scenariusza może skutkować sporami kompetencyjnymi i z czasem najpewniej przeniesieniem głównego ośrodka decyzyjnego do pałacu prezydenckiego.

Programowo ČSSD raczej daleko do ugrupowania ANO 2011, stworzonego półtora roku przed wyborami przez Andreja Babiša, magnata medialnego oraz potentata z branży rolno-spożywczej. Chociaż Babiš krytykuje dalszą integrację europejską oraz chce utrzymać neoliberalny kurs polityki gospodarczej, ANO 2011 tak naprawdę nie ma

wyrazistej tożsamości ideowej i swoje poparcie buduje na zniechęceniu Czechów partiami mainstreamowymi. Przeszkodą w zawiązaniu koalicji może być podejrzenie, że cały projekt ma charakter biznesowo-medialny, podobnie jak w przypadku partii Sprawy Publiczne (VV), której nieobliczalność była jedną z głównych przyczyn ciągłych kryzysów poprzedniego centroprawicowego gabinetu. Jeśli ČSSD zdecydowałaby się na koalicję z tak niedoświadczonym i nieprzewidywalnym partnerem, to tylko z chęci zdyskontowania jego aktywności na rynku medialnym (w skład holdingu Babiša wchodzi dwa popularne dzienniki i kilka portali internetowych) oraz ograniczenia ingerencji Zemana.

Kilku polityków ČSSD deklaruje możliwość współpracy z konserwatywno-liberalnym ugrupowaniem TOP 09, które w latach 2010–2013 tworzyło rząd z ODS. Do zbliżenia dążą skonfliktowane z Zemanem otoczenie byłego premiera Vladimíra Špidli, grupa biznesowa Zdenka Bakali, a także wielu intelektualistów i ludzi kultury. Budowanie pragmatycznej centrolewicy z ČSSD byłoby korzystne dla liderów TOP 09, którzy zgodziliby się na kompromis w sprawach światopoglądowych w zamian za możliwość kontynuowania reform gospodarczych i prozachodniej polityki zagranicznej. Jednak sojusz z TOP 09 (oraz KDU-ČSL) nie gwarantowałby większości w parlamencie, co więcej, dla ČSSD oznaczałoby wzięcie odpowiedzialności za działania niepopularnego gabinetu Petra Nečasa. Ponadto zawiązanie koalicji groziłoby *de facto* sparaliżowaniem jej prac przez Zemana, który zapowiedział, że nie wyobraża sobie powrotu TOP 09 do rządu. Na tak otwartą konfrontację z prezydentem nie jest gotowe kierownictwo ČSSD.

Ambicje Miloša Zemana. Mimo iż partia Zemana, SPO-Zemanovci, nie weszła do parlamentu, prezydent i tak będzie odgrywał kluczową rolę w tworzeniu porządku powyborczego i przez kolejne miesiące powinien być głównym rozgrywającym na scenie politycznej. Jego przewaga jest z jednej strony uzasadniona niedoskonałymi zapisami konstytucyjnymi, które mówią, że prezydent nie jest zobowiązany wynikami wyborów przy wskazywaniu kandydata na premiera oraz że może powołać rząd bez poparcia Izby Poselskiej. Z drugiej zaś strony jego poczucie siły bierze się z mocnego mandatu społecznego: inaczej niż poprzednicy, Zeman został wybrany w wyborach bezpośrednich.

W krótkiej perspektywie celem Zemana jest przedłużenie kontroli nad najważniejszymi obszarami państwa. Dlatego w jego interesie jest, aby rozmowy koalicyjne nie zostały szybko zakończone. W czasie rządowego interregnum władzę sprawować będzie tymczasowy gabinet „techniczny”, na którego czele stoi bliski współpracownik Zemana, Jiří Rusnok. Wydaje się prawdopodobne, że misja Rusnoka może trwać będzie trwała dłużej niż planowano, może nawet do końca br. Wcześniejsze powołanie rządu będzie możliwe, jeśli ČSSD porozumie się z komunistami; w innych przypadkach należy się spodziewać stanowczych reakcji Zemana, który będzie blokował próby układania się z ANO 2011 lub TOP 09, a tym bardziej koalicję ugrupowań prawicowych lub prace rządu mniejszościowego, działającego bez poparcia mniejszych partii.

Z kolei celem długoterminowym prezydenta jest zjednoczenie pod swoim patronatem całego obozu lewicowego oraz zwiększenie własnych prerogatyw konstytucyjnych, które obecnie nie oddają jego silnej legitymizacji. Część ważnych polityków ČSSD (grupa Michala Haška) byłaby gotowa wesprzeć starania Zemana, ale w partii istnieje równie silna opozycja wobec prezydenta (przewodniczący i kandydat na premiera Bohuslav Sobotka oraz skrzydło liberałów). Dlatego też dla Zemana tak istotne jest, aby partnerem socjaldemokratów zostali sympatyzujący z nim komuniści, którzy poparli go w wyborach prezydenckich i dla których zrealizowanie planów zjednoczeniowych oznaczałoby wyjście z politycznej izolacji. Jeśli stanie się inaczej, prezydent będzie zapewne dążyć do rozbitcia ČSSD.

Pozorny konsensus w polityce zagranicznej. Propozycje socjaldemokracji i Zemana w polityce zagranicznej wydają się zbieżne. Obie strony opowiadają się za silniejszym zaangażowaniem Czech w integrację europejską. Nie wykluczają akceptacji dla unii bankowej. W sprawie przyjęcia euro prezydent deklaruje życzliwość (choć przestrzega przed zbytnim pośpiechem), podobnie jak kandydat ČSSD na ministra finansów, Jan Mládek, który chciałby, aby wspólna waluta pojawiła się w kraju w 2019 r. Zemana i ČSSD łączą również poglądy na temat zbliżenia z Rosją i zachowania dystansu wobec zaangażowania militarnego USA w Europie Środkowej. Mimo to ani realizacja tych celów, ani kohabitacja prezydenta z rządem nie będą łatwe.

Po pierwsze, głównym problemem może okazać się, kto jest faktycznym decydem w sprawach zagranicznych. Kwestia ta prowadziła już do konfliktów poprzednika Zemana, Václava Klause, z bliskimi mu ideowo gabinetami. Teraz także może stać się osiłą sporu między protagonistami, szczególnie jeśli szefem MSZ zostanie członek wrogiej Zemanowi frakcji ČSSD (np. Lubomír Zaorálek). W takim przypadku otoczenie prezydenta, który zasadniczo nie przywiązuje dużej wagi do aktywności na arenie międzynarodowej, może stopniowo odchodzić od wcześniejszych deklaracji, budując nową tożsamość głowy państwa na – i tak obecnych w retoryce Zemana – hasłach narodowych.

Po drugie, utrzymaniu zdecydowanego kierunku proeuropejskiego nie będą sprzyjać nie tylko ewentualna obecność komunistów w rządzie, ale również nastroje społeczne. Według niedawno opublikowanych badań Czesi są zdecydowanymi przeciwnikami przyjęcia euro (75%) oraz najbardziej rozczarowanym Unią społeczeństwem krajów Grupy Wyszehradzkiej (tylko 28% deklaruje zadowolenie z obecności Czech w UE). Dla obu stron – prezydenta z mandatem społecznym oraz zwycięzcy wyborów parlamentarnych – to może być kolejny powód, aby potraktować politykę zagraniczną przede wszystkim jako instrument realizacji celów wewnętrznych.

Wnioski dla Polski. Bez względu na skomplikowaną sytuację wewnętrzną, Polska powinna wykazać otwartość wobec nowych władz w Pradze i szybko zainicjować współpracę ze zwycięską partią. Gesty ze strony polskich decydentów mogą nie tylko ułatwić zdobycie sojusznika w UE, ale też pozwolą wzmocnić wizerunek kraju jako odpowiedzialnego gracza w regionie. Po zmianie gabinetu warto również nadać nową dynamikę polsko-czeskim relacjom bilateralnym, szczególnie w palących kwestiach infrastrukturalnych, energetycznych i handlowych.